

Piotr Konopka

**Interpretacja znamion przestępstwa naruszenia
miru domowego w kontekście reguł wykładni
językowej – uwagi na marginesie artykułu P. Dyluś
i K. Wiśniewskiej „Właściciel jako podmiot czynności
sprawczej przestępstwa z art. 193 k.k.”**

W rozważaniach poniższych podjęta zostanie próba uwypuklenia podstawowych punktów spornych, jakie są zauważalne w dyskursie dotyczącym przestępstwa naruszenia miru domowego, z propozycją argumentacji przemawiającej bądź to za jednym, bądź za drugim rozwiązaniem. Konieczne będzie przy tym odwołanie się do poszczególnych problemów poruszonych przez Sąd Rejonowy w K. w skierowanym do Sądu Najwyższego pytaniu prawnym oraz argumentów przedstawionych przez ten sąd, przemawiających za określonym rozwiązaniem.

Dla oczyszczenia przedpola rozważań ściśle związanych z wykładnią typu czynu zabronionego z art. 193 k.k., a właściwie poszczególnych, najbardziej kontrowersyjnych jego znamion, konieczne jest przyjęcie pewnych założeń wstępnych. Za aksjomatyczne w tym miejscu zostanie przyjęte najbardziej ogólne określenie dobra prawnie chronionego na gruncie wspomnianego przepisu jako „wolność jednostki od naruszeń jej prawa do decydowania o tym, kto może przebywać w miejscach, w których jednostka ta jest gospodarzem”¹.

¹ A. Zoll, *Komentarz do art. 193 k.k.*, w: A. Barczak-Oplustil, M. Bielski, G. Bogdan, Z. Cwiąkałski, P. Kardas, J. Raglewski, M. Szewczyk, W. Wróbel, A. Zoll, *Kodeks karny. Część szczególna*, t. II: *Komentarz do art. 117–277 k.k.*, red. A. Zoll, wyd. III, Warszawa 2008, s. 533, (teza 1).

Pomijając w tym miejscu możliwe wątpliwości co do tak szerokiego ujęcia przedmiotu ochrony, należy zauważyć, że redakcja przepisu art. 193 k.k. nie pozwala na ograniczenie przedmiotu ochrony wyłącznie do nietykalności mieszkania, bowiem przedmiotem czynności wykonawczej wspomnianego typu jest również ogrodzony teren. Nie jest zresztą punktem centralnym niniejszych rozważań określenie dobra prawnego chronionego przez wspomniany przepis, toteż jego wyznaczenie może zostać potraktowane w pewnym sensie jako robocze.

Na wstępie należy również zaznaczyć, że – co do zasady – generalno-abstrakcyjny charakter poniższych wywodów siłą rzeczy musi zostać skonkretyzowany co do zakresu poszczególnych wniosków, jako wypowiedzi funkcjonalnie powiązanej z aktualnie postawionym do rozstrzygnięcia SN zagadnieniem prawnym, związanym z wtargnięciem właściciela do mieszkania innej osoby.

Kolejnym, rudymmentarnym założeniem niniejszych rozważań, jest teza o zasadniczym znaczeniu pojęcia „cudzy”. Teza ta winna być jednak uzupełniona o stwierdzenie, że pojęcie to jest niejednoznaczne. Wątpliwości powstają również co do poziomu języka, na którym jego konotacja będzie właściwa dla wykładni typu czynu zabronionego z art. 193 k.k. Dobitym potwierdzeniem powyższej tezy jest wyraźny akcent, jaki Sąd Rejonowy w K. położył na interpretację tego jednego pojęcia w całym uzasadnieniu pytania prawnego. Rzeczywiście, nawet dość pobieżna lektura przytoczonego przepisu wskazuje na to, że pojęcie „cudzy” użyte przez ustawodawcę pretendować może do roli pojęcia centralnego z punktu widzenia odpowiedzialności karnej za tzw. naruszenie miru domowego.

Kodeks karny nie wprowadza definicji legalnej pojęcia „cudzy”. Próżno by się również doszukiwać definicji tego pojęcia w innych aktach prawnych z zakresu szeroko pojętego prawa karnego. Nie ma zatem w systemie prawnym takiej wypowiedzi ustawodawcy, która nakazywałaby interpretatorowi przyjęcie określonego znaczenia badanego pojęcia, zgodnie z powszechnie przyjmowanymi kanonami wykładni². Jak się jednak okazuje, sięgnięcie do poziomu języka ogólnego również nie pozwala na jednoznaczne określenie znaczenia pojęcia „cudzy”. Z przytoczonej przez P. Dyluś i K. Wiśniewską – autorki artykułu – definicji słownikowej wynika, że „cudzy” znaczy tyle, co należeć do kogoś innego, a „należeć”, to „być czyjąś własnością”, „wchodzić w skład jakiejś całości, w zakres czegoś lub być członkiem czegoś”,

² M. Zieliński, *Wykładnia prawa. Zasady, reguły, wskazówki*, Warszawa 2006, s. 196 i n.

„brać w czymś udział”, „stanowić czyjś przywilej, obowiązek lub czyjeś prawo”. Można zaryzykować tezę, że zakresy znaczeniowe pojęcia „należeć” jako współkształtującego pojęcie „cudzy” w przypadku poszczególnych objaśnień słownikowych, pozostają w zróżnicowanych stosunkach logicznych. Już pobieżna analiza tych znaczeń wskazuje, że znaczenie „być czyjąś własnością” jest zakresowo węższe od znaczenia „stanowić czyjś przywilej, czyjeś prawo”. Te dwa znaczenia nie zostały wybrane całkiem przypadkowo, jak się bowiem okazuje, ostateczna decyzja interpretacyjna dotycząca pociągnięcia bądź nie pociągania właściciela do odpowiedzialności karnej z tytułu „naruszenia miru domowego” zależeć będzie od oparcia się na wyborze jednego ze wskazanych znaczeń. Na gruncie pierwszego znaczenia nie ulega wątpliwości, że właściciel nie może odpowiadać za popełnienie przestępstwa z art. 193 k.k., bowiem przedmiot czynności wykonawczej „jest jego własnością” (a nie „czyjąś” – używając określeń słownikowych), zatem nie jest „cudzy” w stosunku do niego. Jak się wydaje, odpowiedzialności takiej nie można natomiast *a limine* wykluczyć w razie przyjęcia drugiego ze wskazanych znaczeń. Można bowiem sensownie twierdzić, że rzecz „stanowi czyjś przywilej, czyjeś prawo”, także wobec właściciela. Oznaczałoby to, że wobec właściciela rzecz należałoby uznać za „cudzą”, o ile osobie trzeciej przysługuje względem tej rzeczy „przywilej” lub „prawo”. Nie jest przy tym jasne, o jaki rodzaj prawa czy przywileju miałyby chodzić. O ile jednak w konfiguracji podmiotowej właściciel–osoba trzecia, będzie można sensownie twierdzić, że osoba trzecia „ma przywilej lub prawo” w odniesieniu do rzeczy, z pominięciem właściciela, uzasadnione wydaje się przyjęcie, że w tym znaczeniu rzecz ta jest wobec właściciela „cudza”. Reasumując, już przy zastosowaniu językowych dyrektyw interpretacyjnych możliwy jest taki dobór znaczeń pojęć używanych przez ustawodawcę na gruncie art. 193 k.k., który co najmniej nie wyłączy odpowiedzialności karnej właściciela domu/mieszkania/lokalu itp.

W tym miejscu, dla przyjęcia, że oba znaczenia pojęcia „cudzy” mogą stanowić podstawę wykładni art. 193 k.k., konieczne jest „uporanie się” z argumentem wyrażonym w pytaniu prawnym Sądu Rejonowego w K., który nie nazywając wprost, powołuje się na zakaz wykładni homonimicznej w obrębie jednego aktu prawnego. To samo pojęcie zostało bowiem użyte w art. 278 § 1 k.k. oraz innych typach regulujących przestępstwa przeciwko mieniu. A zatem przyjęcie, że na gruncie art. 193 k.k. mieszkanie jest wobec jego właściciela „cudze”, nie będzie zaś „cudzym” na gruncie art. 278 § 1 k.k., musiałyby prowadzić do przyjęcia (niedopuszczalnego skądinąd) wniosku o irracjonalności ustawodawcy, bądź co najmniej o jego niekonsekwencji.

Wydaje się, że obawy Sądu Rejonowego w K. są zbyt daleko idące i mogą stanowić przejaw pewnego uproszczenia. Przede wszystkim należy podnieść, że mimo niewątpliwej wieloznaczności leksykalnej pojęcia „cudzy”, wieloznaczność ta nie stanowi homonimii w ścisłym znaczeniu. W językoznawstwie wyróżnia się bowiem tzw. wieloznaczność homonimiczną oraz wieloznaczność polisemiczną. Polisemia zachodzi wówczas, gdy jedno pojęcie ma kilka znaczeń, które pozostają ze sobą w związku, natomiast homonimia występuje, gdy znaczenia te nie mają ze sobą żadnego związku³. Analiza znaczeń pojęcia „cudzy” (poprzez znaczenia pojęcia „należeć”) wskazuje, że termin ten cechuje się wieloznacznością polisemiczną. A zatem problem, który się wyłania z wątpliwości zasygnalizowanych w pytaniu prawnym, sprowadza się do dopuszczalności wykładni polisemicznej na gruncie jednego aktu prawnego, a Kodeksu karnego w szczególności. Teza o niedopuszczalności wykładni homonimicznej wydaje się w pełni akceptowalna, analogiczny wniosek nie jest jednak tak oczywisty w wypadku wykładni polisemicznej.

Wydaje się, że wniosek o irracjonalności ustawodawcy, bądź co najmniej jego niekonsekwencji w zakresie stosowania określonych pojęć, musiałby być poprzedzony stwierdzeniem, iż wprowadzając pojęcie do ustawy o zróżnicowanej denotacji w zależności od okoliczności (najogólniej ujmując), ustawodawca nie pozostawił interpretatorowi żadnej wskazówki co do możliwego zróżnicowania znaczeń tego pojęcia w tym samym tekście prawnym. W takiej sytuacji, przy braku jakichkolwiek wskazówek co do odmiennego znaczenia pojęcia, wykładnia prowadząca do takiego zróżnicowania musiałaby w istocie prowadzić do obalenia domniemania racjonalności ustawodawcy. W przeciwnym razie musiałaby zostać uznana za niedopuszczalną.

Nie jest chyba pozbawione podstaw twierdzenie, zgodnie z którym ustawodawca poddał interpretatorowi Kodeksu karnego pewne wskazówki, które mogłyby świadczyć o „jego woli” posłużenia się pojęciem „cudzy” w nieco odmiennych znaczeniach na gruncie art. 193 k.k. oraz art. 278 k.k.⁴

Pierwszą ze wskazówek jest najbliższy kontekst treściowy (minikontekst) pojęcia, w którym zostało ono użyte. Jak się wskazuje w literaturze, kontekst użycia określonego pojęcia pełni funkcję zasadniczą zwłaszcza w odniesieniu do pojęć wieloznacznych⁵. Najbliższe otoczenie określonego

³ *Ibid.*, s. 146 i n.

⁴ Uwagi co do art. 278 k.k. odnoszą się odpowiednio do innych przepisów statuujących przestępstwa przeciwko mieniu, w których użyte zostało pojęcie „cudzy”.

⁵ M. Zieliński, *op. cit.*, s. 148 i n.

pojęcia może zatem pełnić funkcję klaryfikującą. W tym miejscu należy zauważyć, że na gruncie art. 278 k.k. ustawodawca posłużył się, skądinąd treściowo bogatą, formułą „w celu przywłaszczenia” („Kto zabiera cudzą rzecz ruchomą w celu przywłaszczenia”). Wydaje się, że takie określenie znamion kradzieży winno prowadzić do przyjęcia pierwszego ze wskazanych wyżej znaczeń („być czyjąś własnością”) pojęcia „cudzy” na gruncie art. 278 k.k., trudno bowiem sensownie twierdzić, iż właściciel rzeczy może ją zabrać w celu przywłaszczenia⁶.

Drugą ze wskazówek można ująć jako umieszczenie badanego pojęcia w określonej jednostce redakcyjnej tekstu prawnego, w obrębie określonej struktury organizacyjnej tego tekstu (tzw. midikonktext)⁷. Artykuł 193 k.k. został umieszczony w Rozdziale XXIII Kodeksu karnego, zatytułowanym „Przestępstwa przeciwko wolności”, w przeciwieństwie do umiejscowienia art. 278 k.k. w Rozdziale XXXV, zatytułowanym „Przestępstwa przeciwko mieniu”. Odwołanie się do tzw. *argumentum a rubrica*⁸ może zatem również doprowadzić do swoistego uelastycznienia pojęcia, którym ustawodawca posłużył się w konkretnym rozdziale Kodeksu karnego. Umieszczenie „wolności” w tytule Rozdziału XXIII, jako określonej wartości⁹ niematerialnej niezwiązanej z relacjami prawnorzeczowymi, pozwala na oderwanie się od relacji czysto właścicielskiej w odniesieniu do interpretacji pojęcia „cudzy” na gruncie art. 193 k.k. Nie oznacza to bynajmniej automatycznego zerwania z cywilistycznym uwikłaniem omawianej problematyki, a jedynie oderwanie z prawnorzeczowym postrzeganiem znaczenia pojęcia „cudzy”. Reasumując, jeszcze na etapie językowych dyrektyw interpretacyjnych możliwe jest wyszukanie argumentów przemawiających za drugim ze wskazanych, słownikowych znaczeń pojęcia „cudzy”, odwołującym się do „posiadania przywileju lub prawa”.

Postawiona wyżej teza, wedle której mimo zerwania ze ściśle prawnorzeczowym rozumieniem pojęcia „cudzy” (ograniczającym się do relacji właścicielskiej) nie należy z góry rezygnować z cywilistycznego kontekstu

⁶ Tu jednak dokonano pewnego uproszczenia myślowego, pomijającego np. kwestię kradzieży rzeczy objętej współwłasnością, o czym P. Dyluś i K. Wiśniewska szeroko napisały w kontekście trudności z jednolitym ujmowaniem pojęcia „cudzy” na gruncie Kodeksu karnego na tle orzecznictwa SN.

⁷ M. Zieliński, *op. cit.*, s. 148 i n.

⁸ Z. Ziemiński zaliczał *argumentum a rubrica* do aspektu systematycznego językowych dyrektyw wykładni, a nie do wykładni systemowej w terminologii J. Wróblewskiego. Z. Ziemiński, *Teoria prawa*, Warszawa-Poznań 1977, s. 106.

⁹ A przez to być może wskazanie na rodzaj dobra prawnego.

rozważanego zagadnienia, zostanie w tym miejscu rozwinięta. Odrzucenie „właścicielskiego” pojmowania pojęcia „cudzy” nie stoi bowiem w sprzeczności z regulacjami cywilistycznymi, określającymi uprawnienia właściciela do rzeczy stanowiącej jego własność w odniesieniu do osób trzecich. Wątek ten zostanie tu jedynie zasygnalizowany, z uwagi na główny nurt rozważań. Warte podniesienia jest swoiste różnicowanie sytuacji prawnej właściciela w stosunku do rzeczy, w zależności od podmiotu, z którym właściciel wchodzi w określoną interakcję. Z badanego punktu widzenia, a więc relacji właściciela do osoby zajmującej lokal będący przedmiotem własności, istotna jest zwłaszcza regulacja art. 690 k.c.¹⁰, wedle której do ochrony używania przez najemcę lokalu stosuje się odpowiednio przepisy o ochronie własności, a zatem w rachubę wchodzić może roszczenie windykacyjne i negatoryjne z art. 222 k.c. Nie kwestionuje się przy tym legitymacji biernej właściciela w procesie wydobywczym zainicjowanym przez najemcę w razie bezprawnego naruszenia władania lokalem przez wynajmującego będącego właścicielem¹¹. Co ciekawe, w procesie najemcy przeciwko właścicielowi o wydanie lokalu będącego przedmiotem najmu, właściciel nie mógłby skutecznie podnieść zarzutu posiadania prawa do rzeczy (prawa najsilniejszego), bowiem w relacji do najemcy zrzekł się on określonego zakresu uprawnień, związanych z używaniem rzeczy. A zatem, na gruncie prawa cywilnego normalną jest sytuacja, w której właściciel nie może pozbawić najemcy władania lokalem, nie może też tłumaczyć takiego pozbawienia swoimi uprawnieniami właścicielskimi. Również z perspektywy regulacji cywilistycznej, w odniesieniu do określonej klasy podmiotów, w określonych okolicznościach, właściciel rzeczy jest zrównany ze wszystkimi innymi podmiotami, dla których rzecz jest „cudza”.

Wybór określonego znaczenia pojęcia „cudzy” na gruncie art. 193 k.k. nie jest zatem ścisłym problemem wyboru pomiędzy pojęciem z języka ogólnego (czy też potocznego) a pojęciem z języka prawniczego. Jak się bowiem wydaje, już na gruncie słownikowego rozumienia pojęcia „cudzy” możliwe jest rozumienie dopuszczające przyjęcie odpowiedzialności karnej właściciela z art. 193 k.k. (w razie wyboru znaczenia odwołującego się do „posiadania przywileju lub prawa”). Również odwołanie się do regulacji prawa cywilnego pozwalałoby na określenie takiego rozwiązania, jako spój-

¹⁰ Mająca swój odpowiednik także w art. 19 ustawy z dn. 21 VI 2001 r. o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i o zmianie Kodeksu cywilnego oraz w art. 9 ust. 6 ustawy z dn. 15 XII 2000 r. o spółdzielniach mieszkaniowych.

¹¹ Tak m.in. wyrok SN z 13 V 1982 r., III CRN 85/82.

nego systemowo. Problem leży jednak gdzie indziej, a został on dość obrazowo przedstawiony przez sąd kierujący pytanie prawne do SN w postaci dwóch wątpliwości: czy przeciętny właściciel powiedziałby sam o sobie, że rzecz stanowiąca jego własność może być dla niego w określonych okolicznościach „cudza”, oraz czy przeciętny obywatel czytając art. 193 k.k. byłby w stanie rozpoznać zakres zachowań bezprawnych?

Pytania te w istocie nie są pozbawione podstaw i z całą pewnością wymagają głębszej analizy w zakresie dopuszczalnych granic wykładni prawa karnego z uwagi na wymóg dostatecznej określoności czynów zabronionych, co niewątpliwie wiąże się z rozpoznawalnością zachowań zabronionych pod groźbą kary przez przeciętnego obywatela. Wydaje się, że jednym z podstawowych źródeł rozdzielania się dróg wykładniczych na gruncie prawa karnego, jest nie zawsze w pełni uświadamiane dawanie prymatu określonej funkcji prawa karnego: ochronnej lub gwarancyjnej. Zasygnalizowane tu spostrzeżenie co do konfliktu funkcji prawa karnego jako zwornika niezgodności interpretacyjnych koreluje bezpośrednio z napięciem między tendencją do uzyskania maksymalnie efektywnego rezultatu stosowania prawa poprzez rozstrzygnięcie o obowiązywaniu określonej normy oraz dążeniem do wytworzenia przekonania, że normy prawne odtwarzane są z obowiązującego prawa w sposób niewątpliwy, pozbawiony dowolności¹². Ramy niniejszego tekstu nie pozwalają na choćby najmniejszą próbę dokonania jakiegoś uogólnienia co do podniesionej, zasadniczej wątpliwości dotyczącej granic wykładni w prawie karnym. Problem, który na kanwie omawianego zagadnienia zarysował się jednak nadzwyczaj wyraźnie, w moim przekonaniu sprowadza się nie do kwestii stosowania języka ogólnego (czy potocznego) przy interpretacji pojęć ustawy karnej, ale do roli znaczenia intuicyjnego tych pojęć w procesie wykładni przepisów prawa karnego.

Na gruncie konkretnego problemu interpretacyjnego, związanego z art. 193 k.k., znamienne jest jednak to, że w zakresie wzajemnych uprawnień właścicieli oraz osób zajmujących lokale na podstawie określonych tytułów prawnych, w społeczeństwie istnieje względnie wysoki poziom świadomości prawnej, bazującej na przekonaniu o niedopuszczalności samowolnego wtargnięcia przez właściciela do lokalu będącego jego własnością, w razie oddania go w najem (lub na innej podstawie). Cechą swoistą polskiego obrazu stosunków mieszkaniowych jest wysoki odsetek osób zajmujących lokale mieszkalne na podstawie stosunków obligacyjnych, co może być pewną reminiscencją polityki mieszkaniowej za czasów PRL. Taki obraz rzeczy

¹² Z. Ziemiński, *Problemy podstawowe prawoznawstwa*, Warszawa 1980, s. 24.

nie pozwala na kateryczne stwierdzenie, że przeciętny obywatel czytając przepis art. 193 k.k. nie byłby w stanie rozpoznać bezprawności swojego zachowania. Pomijając już sam fakt, że przeciętny obywatel nie czyta ani art. 193 k.k., ani innych przepisów Kodeksu karnego, pozostaje zaryzykować, być może nieco zbyt kateryczne, twierdzenie, iż efekt wykładni, w wyniku której właściciel może zostać pociągnięty do odpowiedzialności karnej za „naruszenie miru domowego”, mieści się w granicach świadomości prawnej przeciętnego obywatela.